

MAŁE IDiOMY



BIULETYN NA CHMURNE CZASY



Las nie był dla mnie ucieczką od ludzi, lecz powrotem do miary.
Tam wszystko miało swój rozmiar i swój czas. Drzewa nie spieszyły
się ku przyszłości, a staw nie rozpamiętywał przeszłości. Każdy
dzień zaczynał się od nowa, bez ciężaru poprzedniego.

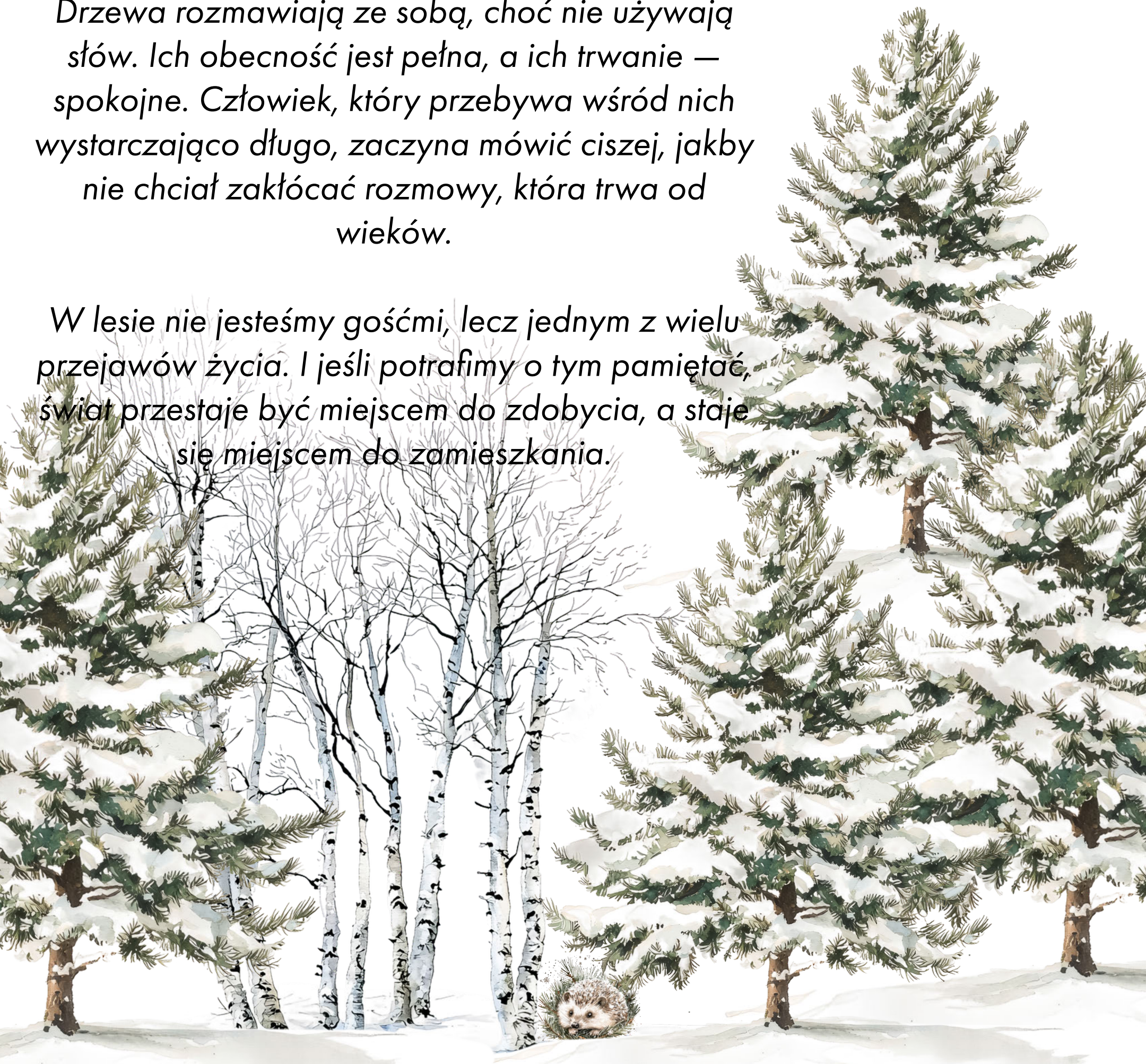
Zrozumiałem, że człowiek nie potrzebuje wielu rzeczy, by być
obecny. Potrzebuje raczej, by nic nie przesłaniało mu poranka,
ciszy i własnych myśli.

W lesie życie nie stawia pytań — ono po prostu trwa, a to
wystarcza.



Drzewa rozmawiają ze sobą, choć nie używają
słów. Ich obecność jest pełna, a ich trwanie —
spokojne. Człowiek, który przebywa wśród nich
wystarczająco długo, zaczyna mówić ciszej, jakby
nie chciał zakłócać rozmowy, która trwa od
wieków.

W lesie nie jesteśmy gośćmi, lecz jednym z wielu
przejawów życia. I jeśli potrafimy o tym pamiętać,
świat przestaje być miejscem do zdobycia, a staje
się miejscem do zamieszkania.





Wchodząc do lasu, człowiek zrzuca z siebie lata.
Staje się znowu dzieckiem, nie dlatego, że nie wie,
lecz dlatego, że nie musi już udawać wiedzy.
Drzewa nie żądają wyjaśnień, a ścieżki nie pytają,
dokąd zmierzamy.

Wśród pni i liści odzyskujemy coś, co utraciliśmy w
miastach — poczucie, że świat nie został
stworzony wyłącznie dla nas. I właśnie w tym
odkryciu kryje się cicha radość: że nie musimy być
centrum, by należeć.





Człowiek jest bogaty wprost proporcjonalnie do liczby rzeczy, z których potrafi zrezygnować. Zauważyłem, że kiedy przestałem gromadzić, świat stał się bardziej widoczny. Dni przestały mi umykać, bo nie były już wypełnione troską o ich utrzymanie.

Życie stało się prostsze, a przez to — pełniejsze.



Redakcja IDioMÓW, życzy Państwu światła, czułości i pustych miejsc, których nie trzeba zappełniać.